sr. H. Trzaskowski—Caixa 9

GAZETA POLSKA W BRAZYLJI

WARUNKI PRENUMERATY
ROCZNIE.
W Brazylji . . . . . 14$000
W Argentynie . . . . . 6 pezów
W Ameryce Północnej i Europie 3 dolary
Sprzedaż w kioskach $500 za numer.

Prenumeraty opłaca się z góry.

Numer dzisiejszy 12 stron.

Adres dla listów i przesyłek pocztowych
GAZETA POLSKA — Caixa Postal B
Curityba — Paraná — Brasil.

Redakcja i Administracja:
Rua Conselheiro Laurindo Nº. 6

Sekcja administracyjna w São Paulo:
J. M. HOLESKI
Rua do Triumpo, 10.—Caixa Postal, 229

Największy i najstarszy ilustrowany organ Wychodźtwa Polskiego w Ameryce Południowej

N. 41 | KURYTYBA-S. PAULO, 8 PAZDZIERNIKA 1930 | R. 39

Z pobytu w Polsce Dra. Victora do Amaral rektora Uniwersytetu Parańskiego w Kurytybie.

«Polska posiada prawdziwe i niewątpliwe wartości kulturalne, jako Naród i jako Państwo, które każdy nieuprzedzony człowiek uznaje, a nawet wróg uznać musi.

Niestety wiadomości o naszym kraju przedostają się na szerszy świat poprzez czarną mgławicę propagandy, naszych wrogów rozporządzającej sprawnie działającym aparatem, propagandowym, posiadającym swe macki na całej kuli ziemskiej.

Propaganda ta ma na celu poprostu zwalczanie nas przez obniżanie naszych wartości, aby w ten sposób znaleźć w odpowiednim momencie pokrycie i upozorowanie wszelkich nieprzyjaznych względem nas kroków. — Propagandzie tej pomogła w wielkiej mierze niewola. Wykreślenie Polski z mapy Europy, trwające z górą cały wiek spowodowało, że zagranica posiadała o Polsce nadzwyczaj szczupłe, albo często wprost fantastyczne wiadomości., Toteż w wielu wypadkach dopiero osobisty pobyt w naszym kraju pozwala wychylić się poza mgławicę wrogiej propagandy i poznać prawdziwe oblicze Polski, takie, jakie ono jest w rzeczywistości, Wtedy najczęściej opinje o Polsce, jej władzach, mieszkańcach i wogóle o jej całem życiu są przychylne, jeśli czasami nie entuzjastyczne.

Ostatnio np. odwiedził Polskę rektor Uniwersytetu Parańskiego, Dr. Victor do Amaral, który podzielił się swemi wrażeniami z redaktorem «Kurjera Porannego» w Warszawie, z pisma tego dosłownie poniżej przepisanemi.

Wrażenia te i opinje są dla nas jak to przekonają się czytelnicy — bardzo przychylne. Nie będzie więc przesadą powiedzieć, że zyskaliśmy w osobie Dra. V. do Amarala, ogólnie tu znanego i cenionego, jednego przyjaciela więcej».

Konsul Rzplitej.

Kazimierz Downarowicz.

Znakomity uczony brazylijski zachwycony Polską.

W gościnie u marszałka Szymańskiego przebywa od dni paru rektor Uniwersytetu Parańskiego w Brazylji, dr. Victor de Amaral, który w podróży naukowej zwiedza ośrodki naukowe stolic europejskich. W Paryżu po swem przyjeździe do Europy bawił dwa miesiące i przyjmowany przez tamtejszy świat naukowy, przeprowadzał studja nad najnowszemi zdobyczami w dziale terapji, którą ma zamiar w przyszłości stosować w swym rodzinnym kraju. W przejeździe do Polski zawadził dr. Amaralo Berlin, skąd zaledwie po dwutygodniowym pobycie przyjechał w ubiegłym tygodniu do naszej stolicy.

Podróż do Polski jest rewizytą w stosunku do marszałka Szymańskiego, który podczas 10-letniego pobytu swego w Brazylji, założył właśnie w mieście rodzinnem dr. Amarala specjalną klinikę okulistyczną, ponadto był wykładowcą na tamtejszym uniwersytecie i wydał szereg publikacyj w języku portugalskim.

W dniu święta Dożynek został zaproszony przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej do Spały i miał możność zetknąć się bezpośrednio z bogactwem naszego folkloru, pod którego wrażeniem nawet w czasie wywiadu jeszcze pozostaje.

— Jakie wrażenie zrobiły na Panu Rektorze uroczystości dożynkowe? — zapytuje znakomitego uczonego.

— Jestem wprost oszołomiony tem, co zobaczyłem, przedewszystkiem taka różnorodność a zarazem malowniczość ubioru ludu polskiego, gdyby mi to pokazano oddzielnie, uwierzyćbym nie mógł, że są to wyłącznie mieszkańcy jednego kraju, do którego zresztą w Brazylji byliśmy zawsze bardzo życzliwie usposobieni z uwagi na wasze wychodźtwo, które jest poważnym czynnikiem w rozwoju gospodarczym naszego kraju. Wy, Polacy, byliście i jesteście pionierami puszcz brazylijskich, węzły nietylko sympatji, ale i pokrewieństwa łączą ściśle oba narody, będę jednak z Panem szczery, zwłaszcza po tem co zobaczyłem na własne oczy, dużo macie widocznie wrogów, jeśli o dzisiejszej Polsce krążą wręcz fantastyczne pogłoski zagranicą. Przyznam się nawet, że z wielką dozą sceptycyzmu wybierałem się do was, ale jestem dziś naprawdę szczęśliwy, że spotkała mnie tak miła niespodzianka. Może Pan o tem napisać—dodaje z werwą sędziwy uczony—że tradycja narodu Kościuszki i Puławskiego, których nazwiska nietylko zna i ceni Północna Ameryka ale i Południowa, pozostanie dla nas zawsze tą samą jaką była za naszych przodków. i na zmianę opinji nie pomogą najbardziej złośliwe insynuacje w rodzaju takich np., że w Polsce panuje system najostrzejszej dyktatury, że mordują prezydentów państwa, że kraj cały cierpi wielki niedostatek, że w restauracjach nie otrzyma się 2-ch obiadów na jedną osobę, że w pociągach grasują bandyci, którzy w porozumieniu ze służbą kolejową rabują podróżnych, a zwłaszcza cudzoziemców — to wszystko okazało się wierutnem kłamstwem, a rzeczywistość pokazała mi wręcz odwrotny stosunek rzeczy.

Imponujące wrażenie zrobiła na mnie Osoba Waszego Prezydenta, jest to człowiek wszelkich zalet duchowych, który demokratyczność obejścia i odrzucenie wszelkiego napuszonego ceremonjału, umie połączyć z fenomenalnym wprost darem pozyskiwania sobie serc ludzkich. Kto raz z nim rozmawia pozostaje już pod Jego nieodpartym urokiem. Widziałem te szare rzesze garnące się do Swego Najwyższego Włodarza, mimo strug lejącego deszczu, z zapałem miłości i oddania na sam widok Prezydenta jakby prądem elektrycznym tknięte. Widziałem staruszka księdza, który prowadząc swoją delegację, chylił się do ręki Prezydenta. I jak Ten w jednej chwili nie pozwoliwszy się dotknąć, ogarnął księdza ramieniem i zamienił z Nim dwa pocałunki. Poczciwy ksiądz z nadmiaru wzruszenia — rozpłakał się jak dziecko.

Widzi Pan — z ferworem opowiada dalej nasz czcigodny interlokutor — my Południowcy żywiej odczuwamy bezpośredniość oddziaływania i reagowania mas na wyjątkowe indywidyalności, jakim wtym wypadku jest Osoba Waszego Prezydenta. Wywożę ze Spały, która jak się dowiedziałem była letnią rezydencją carów rosyjskich, niezatarte wspomnienia, które w wysokim stopniu pomnożą tylko te węzły gorącej sympatji, które mnie dotychczas z Narodem Polskim łączyły. Po moim powrocie do kraju nie omieszkam naprawić opinji, którą szerzy wroga Wam propaganda i uświadomię moich rodaków, jaką jest obecna Polska po odzyskaniu swej niepodległości, której lud ukochał tak Swego Najwyższego Zwierzchnika.

Jeszcze parę ostatnich zdań, gdyż rektor Amaral jedzie z marszałkiem Szymańskim do Bolwederu, dowiaduję się, że z Warszawy wybiera się znakomity uczony do Krakowa, by zwiedzić pierwszą stolicę Polski.

„Kalendarz Gazety Polskiej na rok 1931“

Jest już na ukończeniu

Cena za egzemplarz:

2.500

RUCH W STOLICY PARANY

W Kurytybie wszyscy mieszkańcy pozostają pod wpływem zrozumienia dla akcji rewolucyjnej. W całem mieście poprawny i pożądany spokój. Na jezdniach głównych ulic gromadzą się tłumy publiczności prowadząc ożywione dyskusje. Na ulicy 15 de Novembro przed dziennikiem «Gazeta do Povo, zgromadzona licznie publiczność oczekuje na najnowsze wieści o koncentracji wojsk rewolucyjnych i przebiegu akcji. Telegramy odczytują przez tuby, z balkonów, pracownicy dzienników.

Prawie wszystkie kawiarnie w godzinach wieczorowych wykazują wielką frekwencję. Nie brak w nich również umundurowanych ochotników, którzy spędzają pożegnalny wieczór w gronie przyjaciół i znajomych przy akompanjamencie jazz-bandu.

Na ul. 15 de Novembro widnieją transparenty nawołujące do składania papierosów dla żołnierzy udających się na front.

Co chwila zachrypnięty «megafonista» woła do zgromadzonych: «Attenção»! obwieszczając jakąś nową wiadomość. Na twarzach zebranych maluje się widoczna sympatja dla akcji ze strony Stanu Rio Grande do Sul.

W ubiegły wtorek obwieszczono zgromadzonym, że riograndeński generał Miguel Costa przybył ze swojem wojskiem do Ponta Grossy. Powyższą wiadomość przyjęto entuzjastycznie.

——

Znany rewolucjonista riograndeński generał Filip Portinho przybył dn. 7 b. m. w godzinach przedpołudn. do Kurytyby wraz z 150 żołnierzami. Mieszkańcy stolicy zgotowali dzielnemu generałowi spontaniczną owację.

Z powodu obecnej sytuacji banki są nieczynne. W handlu narazie zastój.

——

Szef policji wydał rozporządzenie, iż NIE WOLNO NIKOGO ARESZTOWAĆ BEZ SPECJALNEGO ZEZWOLENIA WŁADZ. W wypadku, gdy ma się do czynienia z przypuszczalną akcją antyrewolucyjną należy uprzednio dostatecznie sprawdzić i umotywować nim się przystąpi do aresztowania.

Rząd rewolucyjny nie dąży do jakiegokolwiek prześladowania.

Pociągi w Paranie.

Naczelny inspektor kolei parańskiej podaje do wiadomości, że pociągi towarowe będą kursować od środy t. j. 8 b. m. na drodze Kurytyba—Rio Negro—Ponta Grossa—Porto União i służyć będą wyłącznie do celów aprowizacyjnych i bagażowych.

Ruch pasażerski może się odbywać za specjalnemi pozwoleniami drogą automobilową.

Ruch pocztowy narazie wstrzymany.

Do Szanownych Czytelników.

Z góry bardzo przepraszamy, iż z powodu obecnej sytuacji następne wydawnictwa naszego pisma będą zmniejszone.

——

Oddziały wojska i marynarki w Paranaguá, przyłączyły się do rewolucji.

— Według komunikatu kurytybskiego sztabu generalnego, liczba ochotników zapisanych do szeregów wynosi do tej pory 12 tysięcy w całym Stanie.

— Uczniowie kurytybskiego gimnazjum w liczbie przeszło 300, zgłosili się do oddziałów ochotniczych.

Również studenci uniwersytetu przyłączyli się do ruchu powstańczego.

— Prokuratorem generalnym Stanu Paraná został mianowany Dr. Felintho Teixeira. Nominacja ta spotkała się z ogólnem uznaniem tutejszego społeczeństwa.

— Kurytybski dziennik rządowy «A Republica», którego właściciel zbiegł z chwilą powstania rozruchów, został zamknięty na skutek rozporządzenia tymczasowego rządu.

Pozostali pracownicy wspomnianego dziennika, z współredaktorem na czele, zgłosili się do odnośnych władz, wyrażając swą solidarność z władzą obecnego rządu i prosząc o upoważnienie do dalszego wydawawania pisma w myśl nowo zakreślonych idei.

Prośba ich pozostała narazie bez odpowiedzi.

——

Z Rio drogą telegraficzną donoszą, że na czele ruchu rewolucyjnego w Minas Geraes stoi Arthur Bernardes. Były prezydent Antonio Carlos został przez władze federalne aresztowany.

— Wskutek zerwania komunikacji z Rio i São Paulo brak ścisłych wiadomości z tych miast.

Rewolucja w Pará.

Oddziały wojsk federalnych w Pará zaatakowały pałac prezydenta. Arsenał marynarki i policja poddały się.

Bal w sali Związku Polskiego.

Dnia 4 b. m. odbył się pod protektoratem p. Konsulowej Downarowiczowej bal zjednoczonych towarzystw młodzieży, przy udziale zaproszonych gości. Całkowity dochód przeznaczony na budowę domu Tow. «Sarmacja»

Loterja fantowa.

Dnia 19 b. m. odbędzie się przy polskim kościele tradycyjna loterja fantowa. Komitet kościelny prosi o składanie fantów na ten cel. Pożądany i oczekiwany liczny udział wiernych.

Sejm śląski uchwalił 250.000 zł. rocznie na rozbudowę polskiej floty wojennej.

ODPOWIEDŹ TREVIRANUSOWI.

Katowice. — Środowe posiedzenie sejmu śląskiego odbywało się pod znakiem protestu polskich klubów przeciw znanym prowokacjom niemieckim. Protesty te zakończyły się pozytywną uchwałą. Mianowicie na wniosek klubu prorządowego uchwalono nagły wniosek, aby corocznie do budżetu śląskiego śląska Rada wojewódzka wstawiła 250.000 zł. na rozbudowę polskiej floty wojennej.

Nagłość wniosku uchwalona została wszystkiemi głosami polskiemi przeciw niemieckim. — Niemcy bowiem od tego głosowania się wstrzymali.

Przebieg posiedzenia był następujący:

Po otwarciu obrad przez marszałka Wolnego zabrał głos pos. Kędzior i złożył imieniem klubów Ch. D. i NPR. deklarację, w której m. in. powiedział:

«Z ubolewaniem stwierdzić musimy, że pewna część narodu niemieckiego, a w niej nawet mężowie, zajmujący odpowiedzialne stanowiska, nie waha się proklamować jako cel polityki zagranicznej narodu niemieckiego oderwanie zachodnich części Rzeczypospolitej Polskiej, stanowiących ziemie rdzennie polskie, a dążenia te nawet usiłuje narzucić całemu narodowi niemieckiemu jako program jego polityki narodowej.

Stwierdzamy, że wszystkie próby naruszenia naszych granic zachodnich muszą mieć w następstwie zaburzenia boju europejskiego i nowe zawieruchy wojenne, gdyż naród polski bez względu na różnice polityczne, społeczne i religijne, jak jeden mąż stanie w obronie tych granic i w walce z napastnikami w obronie Rzeczypospolitej poświęci ostatnią kroplę krwi. Propaganda nacjonalistycznego żywiołu niemieckiego, dążąca do zagarnięcia zachodnich ziem naszych, jest zbrodnią przeciw ludzkości».

Wniosek klubu prorządowego.

Z kolei poseł Witczak w imieniu klubu prorządowego motywował nagłość wniosku o coroczną dotację w wysokości 250.000 zł. na rozbudowę polskiej floty wojennej, która, jak wiodomo ma trzymać straż na Pomorzu. Poseł Witczak podkreślił, że traktat wersalski jest wyrazem dziejowej sprawiedliwości nad niepohamowaną butą niemiecką, która chciała panować nad całym światem. Niemcy obecnie są nielojalnym członkiem Ligi Narodów. Mowa Treviranusa jest zamaskowanem hasłem do wojny.

Jeśli krzywdzi kogoś Traktat Wersalski, to krzywdzi przedewszystkiem Polskę, albowiem po stronie niemieckiej pozostały powiaty czysto polskie, a przecież Śląsk Opolski jest zroszony krwią naszych powstańców. W odpowiedzi na prowokacje niemieckie podnieść musimy żądanie, aby miasta, jak bytom, Gliwice i Opole były miastami Rzeczypospolitej Polskiej.

Najgodniejszą odpowiedzi dla Treviranusa będzie wspólny wysiłek całego narodu polskiego w sprawie samoobrony, a przedewszystkiem rozbudowa naszej floty wojennej. Głos Śląska winien brzmieć w tym wypadku najsilniej i najbardziej pożytywnie».

Następnie pos. Machaj imieniem P.P.S. złożył oświadczenie, że przemówienie Treviranusa było prowokacją. Mowa ta musi być uważana za akt niepoczytalności. O rewizji granic bez wojny mowy być nie może. Wiemy dobrze, że za Treviranusem stoją liczne szeregi nacjonalistów niemieckich.

Z kolei poseł komunistyczny Wieczorek rozpoczął odczytywać bałamutną rezolucję, piętnującą w pierwszej części ataki imperjalistyczne Niemiec, a w drugiej części atakującą nasze społeczeństwo, wobec czego marszałek Wolny odebrał mu głos.

Co irytuje Niemców?

Ciekawem było przemówienie przedstawiciela klubu niemieckiego posła dra Panta. Oświadczył on, że Treviranus nie przemawiał jako minister (??), ale jako kandytat wyborczy, a nas nic nie obchodzi przemówienie zagranicznego partyjnika. Nie była to wcale mowa odpowiedzialnego męża stanu. Poseł Pant irytuje się ogromnie z powodu formy antyniemieckich demonstracyj w Polsce.

Nagłość wniosku posła Witczanka w sprawie dotacji 250 000 zł. na rozbudowę polskiej floty wojennej głosami polskiemi uchwalono.

Dalsze punkty porządku dziennego uchwalono.

Posiedzenie minęło w największym spokoju. Taka cisza już dawno nie panowała na sali Sejmiku śląskiego.

Niemcy gdańscy napadli na polskiego strażnika granicznego.

Do zagórza koło Gdyni przyjechało 50 robotników Niemców i wysiadłszy z pociągu zaczęli śpiewać prowokacyjne bojowe niemieckie pieśni.

Dyżurny na dworcu funkcjonarjusz straży granicznej zwrócił się do nich z uwagą, aby zaprzestali prowokacyjnych hałasów. Jeden z niemieckich robotników dobył na tę spokojną uwagę pałki gumowej i uderzył z całych sił w głowę. Kilku innych rzuciło się aby go rozbroić. W obronie życia strażnik strzelił raniąc jednego z napastników, niejakiego Hermana Junga.

Strażnik widząc przewagę Niemców. schronił się do budynku dworcowego. Rozsierdzeni jednak Niemcy otoczyli budynek i usiłowali włamać się do środka. Osaczeni urzędnicy dworcowi zawiadomili telefonicznie policję gdyńską, która przybyła im z pomocą w silniejszym oddziale. Na widok nadjeżdżających policjantów polskich, awanturnicy niemieccy zozbiegli się.

Junga przewieziono do szpitala w Wejherowie. Wskutek awantury przed dworcem w Zagórzu pociąg wyruszył stamtąd z kilkugodzinnem opóźnieniem. Energiczne śledztwo policji dąży do wyśledzenia wszystkich napastników.

Dodatkowy układ handlowy między Polską a Jugosławją.

Warszawa. — Z okazji konferencji państw rolniczych, która obradowała w ub. m. w Warszawie, pp. ministrowie przemysłu i handlu Polski i Jugosławji Kwiatkowski i Demetrovicz wznowili rozmowy na temat stosunków gospodarczych między obu państwami. W rezultacie tych rozmów 31-go sierpnia został podpisany przez obu ministrów układ dodatkowy do obowiązującej obecnie konwencji handlowej z 23 października 1922 r.

W układzie Jugosławia przyznaje Polsce stabilizację warunków przywozu polskiego węgla oraz obniżenia cła przywozowego na parafinę oczyszczoną, wzamian za to Polska udzieliła Jugosławji pewnych ułatwień w dziedzinie przywozu do Polski niektórych towarów, zakazanych dla przywozu, a interesujących szczególnie Jugosławję.

Wystawa przemysłu polskiego w Lizbonie.

Warszawa. — W okresie od 1—15 listopada b. r. odbędzie się w Lizbonie wystawa przemysłu polskiego, organizowana przez polsko-portugalską Izbę handlową. Wystawa cieszy się dużem zainteresowaniem, zarówno wśród polskiego, jak i portugalskiego kupiectwa.

Żywcem zakopał własne dziecko.

Paryż — Policja paryska wykryła straszną krew mrożącą w żyłach zkrodnię, jakiej dokonał 25-letni parobek stajenny Paweł Barhe.

Obecnie dopiero wyszło na jaw, iż jeszcze przed kilku miesiącami Barhe zakopał swą 3-miesięczną córeczkę żywcem w jednym z lasków podmiejskich. We wskazanem miejscu znaleziono zwłoki nieszczęśliwego dziecka.

Zbrodniarz podaje, iż czynu strasznego dokonał, ponieważ posiada już dwoje dzieci, z któremi wraz z żoną musi się mieścić w małem, ciasnem mieszkaniu.

Przed kilku miesięcami oświadczył on żonie, iż najmłodsze dziecko oddane na wieś na wychowanie. Po dłuższym czasie, kiedy żona nalegała na niego o adres wychowawczyni dziecka Bahre przyznał się do swego strasznego czynu.

Polscy lotnicy na praktyce w Stanach Zjednoczonych.

Warszawa. — W najbliższych dniach udaje się do St. Zjednoczonych trzech konstruktorów lotniczych Polaków, którzy mają odbyć dłuższą praktykę w zakładach wielkiego amerykańskiego towarzystwa przemysłowo-lotniczego «Great Lakes Air Graft Corporatiom» kosztem fundacji imienia Tadeusza Kościuszki w Nowym Jorku.

Dr. Sylvino P. de Araujo.

VORONOFF

Brazylijski wynalazek

FLUXO-SEDATINA

Kobieta jest ocaloną,

KOBIETA nie będzie cierpiała więcej na kolki macieżne i jajniki, bo FLUXO SEDATINA uleczy ją w 2-ch godzinach.

KOBIETA nie straci życia z powodu porodu.

KOBIETA, nie będzie już tak cierpiała, ponieważ jej porody będą szczęśliwe, bez krwotoku i bez boleści. Pierwszy poród nie przedstawia już niebezpieczeństwa.

KOBIETA, jednem słowem, jest uratowana, bo FLUXO-SEDATINA jest najlepszym środkiem, regulującym i uspokajającym dla chorób kobiecych, jak zatrzymania perjodu, wycieki, białe upławy, niedostateczność u dziewcząt.

Panie w wieku 45 lat muszą unikać napuchnięcia reumatyzmu i innych chorób wieku krytycznego (przekwitu) i w tym celu używać FLUXO-SEDATINA.

Jest ona przepisywana przez przeszło 4 tysiące lekarzy.

Przy leczeniu TRĄDU używajcie ANTILEBBRINA

Profesorów drów VALENTI-RIVOLTA „Antilebbrina, moim zdaniem, jest jednem z najlepszych lekarstw w leczeniu trądu i ma tę zaletę, że nie sprawia boleści". Są to słowa wielkiego uczonego, Dra H. C. de Souza Araujo. Dostawca: „Instytut Naukowy S. Jorge — S. Paulo - Rio - B. Horizonte. Agencja: Rua Libero Badaró, 35 — 1-sze piętro — SÃO PAULO.

Preparat Colloidal UROCLASIO

Prawdziwa rewolucja na polu chorób DRÓG MOCZOWYCH. — Nie uśmierza boleści. LECZY CHOROBĘ. — Nie wymaga żadnej djety, lecz obfitego i kompletnego odżywiania. Flakonik z przyrządem do liczenia kropli. — KURACJA TRWA PRZEZ 6 MIESIĘCY.

Dostawca. INSTYTUT NAUKOWY SÃO JORGE. — Agencja: RUA LIBERO BADARÓ, 35 — 1-sze piętro. Caixa postal, 2082. — S.PAULO.

29—Cr.

Przepisy kucharskie.

Makaron zapiekany z szynką.

Zrobić ciasto z 3 jajek, łyżki masła i pół filiżanki wody, mąki ile się wgniecie. Gnieść dopóki nie będą dziureczki w środku, przynajmniej przez kwandrans. Ciasto przekrajać na trzy części rozwałkować bardzo cienko i położyć na serwecie aby wyschło. Następnie posypać ciasto lekko mąką, zwinąć w rolkę i pokrajać cienko. Makaron rozsypać na stolnicy. W dużem naczyniu zagotować wodę, osolić, wsypać makaron i gotować aż będzie miękki. Wyjmować na durszlak, przelać zimną wodą, dobrze odcedzić, zmięszać z łyżką masła topionego, aby się nie zlepił. Gotowaną szynkę pokrajać na drobne kosteczki dodać dwa surowe jajka, soli, pieprzu, i razem zmieszać. Wysmarować garnek grubo masłem, włożyć na spód makaron, następnie szynkę, a na wierzch resztę makaronu, posypać tartą bułką wstawić do gorącego pieca i jak się dobrze zarumieni, wyjąć.

Pomidory faszerowane.

Duże twarde świeże pomidory poprzekraiwać na połowę, wyjąć ze środka pestki i nadziać następującym farszem: 1/2 kila cielęciny gotowanej lub pozostałej z pieczeni przepuścić przez maszynkę, na patelnię położyć 2 łyżki masła, wrzucić mięso, dodać soli, pieprzu i 1 filiżankę mleka. Kiedy mleko wygotuje się, wsypać trochę bułki tartej, przestudzić mięso, wymięszać z 2 jajami surowemi i nadziać pomidory. Stronę nadzianą moczyć w jajku, posypać tartą bułeczką, układać do rondla z masłem i dusić przez 3 kwadranse. Następnie oblać śmietaną z bułką tartą lub sosem chrzanowym, zagotować i podawać.

FABRYKA PORCELANY

Jeżeli chcecie kupić dobre i tanie naczynia porcelanowe, udajcie się do FABRYKI PORCELANY, położonej przy ulicy Aquidaban, n.º 466, naprzeciw polskiego kościoła. Tam możecie kupić tuzin dobrych talerzy za 5$000.

35 48.

Patronat Polski w Kurytybie

Rua Dr. Pedrosa Nr. 169

Telefon 1411,

otacza opieką społeczną przybywających emigrantów, w szczególności pośredniczy w znalezieniu pracy w wynajmie mieszkań, udziela pomocy lekarskiej, podejmuje i wypłaca należności od pracodawców, udziela w nadzwyczajnych wypadkach bezpłatnych noclegów i dożywania i t. p.

Patronat otwarty codziennie od 7 rano do 8 wieczór, w tychże godzinach urzęduje gospodarz Patronatu; Sekretarz urzęduje codziennie od 8 do 10 rano; Skarbnik w każdy czwartek od 11 do 12 w południe.

Konsulat Rzeczyp. Polskiej w São Paulo

mieści się przy ul. Barão de Itapetininga, Nr. 18, 5-te piętro, sala 512. Biura otwarte dla interesantów od 9-ej do 11-ej. Telefon Nr. 4-1884. We wszystkich sprawach należy zwracać się osobiście lub listownie do Konsulatu, wystrzegając się pośredników 28-01.

Z rynku pracy.

Za pośrednictwem Patronatu znajdą zaraz zajęcia dwie kucharki. — Handlowiec, posiadający 7:000$000 poszukuje spólnika. Udział pieniężny niekonieczny. — Zawodowy stolarz poszukuje szakra w miejscowości, gdzie mógłby urządzić sobie warsztat kołodziejsko-stolarski. — Patronat poszukuje zajęcia dla: 2 malarzy, 4 szewców, 1 elektrotechnika, 2 cieśli i 2 stolarzy. Ponadto Patronat może dostarczyć przeciętnie 5 robotników dziennie. Panów pracodawców prosimy o łaskawe zgłaszanie zapotrzebowań.

Patronat Polski w Kurytybie
Rua Dr. Pedrosa Nr. 169
Telefon 1411.

DROBNE OGŁOSZENIA Z S. PAULO

CENY ogłoszeń w tem dziale są ustalone na ostatniej stronie „Gazety". St.—

Sekcja Administracyjna „Gazety Polskiej" w São Paulo, niniejszem zawiadamia Szan. Czytelników, że interesantów przyjmuje się od godz. 4 do 6 po południu. Rua do Triumpho, 10. St.—

POTRZEBNI CHŁOPCY do sprzedawania pojedyńczych numerów „Gazety Polskiej". Zgłaszać się do biura Administracyjnego przy ulicy Triumpho, 10, S. Paulo, od godziny 4 do 6 po poł. St.—

POTRZEBA AGENTÓW
do zdobywania prenumeratorów dla „Gazety Polskiej". Zgłoszenia prosimy nadsyłać listownie: „Gazeta Polska", Caixa Postal 2295, São Paulo. St.—

Drobne ogłoszenia z Kurytyby.

MASZYNA DO SZYCIA.

Sprzeda się maszynę do szycia ręczną najlepszej marki, prawie nową, za połowę ceny. Ojcowie, którzy macie córki do wydania, skorzystajcie z okazji. Bliższe informacje w Redakcji „Gazety Polskiej". 38-45,

Maszyną na format gazetowy.

Sprzedamy okazyjnie naszą dawniejszą MASZYNĘ DRUKARSKĄ z MOTOREM GAZOLINOWYM i transmisją. Interesowani winni się zgłosić po bliższe informacje do Redakcji „Gazety Polskiej". Do 2 rozp.

KAWALER tat 45, o wyższem wykształceniu, mówią że zgrabny i ładny, poszukuje bogatej, o pięknej urodzie panny lub wdówki bezdzietnej. Cel matrymonjalny. Listy z fotografją dla „Solidność" do Redakcji „Gazety Polskiej". 39-40 zp. 20

Paszporty,
Dyplomy, Metryki urodzenia i t. p. tłumaczy tłumacz przysięgły
Curityba, Rua Barão do Rio Branco, 510.
MIGUEL MATISKEI
(Dokumenty z zewnątrz powinny być nadsyłane pocztą poleconą (registrados). 35-St.

SKÓRA I SIARKA.

Już starożytni wiedzieli, że skóra z racji nienormalnego funkcjonowania pewnych organów lub zakażenia, potrzebuje siarki. Nie znali oni pasażytów, powodujących choroby skórne, lecz wiedzieli, że siarka przynosi ulgę i leczy różne dolegliwości.

Mitigal Bayer, preparat płynny, wyprodukowany z siarki, nie atakuje skóry, ani brudzi bielizny, jak to robią niektóre pomady. Łagodzi świerzbienie i będąc absorbowany przez skórę, zasila ją w siarkę która zabija zarazki.

Na świerzb nie ma lekarstwa nad „Mitigal". Łagodzi i leczy.

1.

ECHA TYGODNIA z BRAZYLJI

Przewrót w Paranie

Generał Mario Tourinho tymczasowy Prezydent Stanu Paraná.

Od dłuższego już czasu wisiały ciężkie i czarne chmury nad Paraną, która może jeszcze nigdy tak ciężkich chwil nie przeżywała, jak obecnie. W Kurytybie rozprawiano na rogach ulic, że wszystkiemu winien tylko prezydent Dr. Affonso Camargo, że on za dobry i z niego korzystają. Matadouro Modelo, rzeźnia publiczna, na której czele stał syn prezydenta, pochłaniała miljony, a innym rzeźnikom nie wolno było bić bydła na swoją rękę i dlatego to mięso liche kosztowało od 2$000 do 2$500 za kilogram. Wielu rzeźników strajkowało dotychczas. Port w Paranaguà pochłonął też miljonowe sumy, a linja kolejowa do Guarapuawy kosztuje dzisiaj tak dużo, że każdy się dziwi, gdzie podziały się pieniądze. Rząd stracił wszelkie zaufanie i nie mógł otrzymać pożyczki. Urzędnicy, nauczyciele, profesorowie, policja i t. d. od kilku miesięcy nie otrzymywali pensyj. Nadomiar złego, doszło do rozgoryczenia z powodu ostatnich wyborów prezydenta Julio Prestes'a, popieranego przez b. rząd parański.

W nocy dn. 4 go b. m., a raczej nad ranem, gdy nikt się niespodziewał, major Plinio Tourinho, na czele 9-go i 15-go pułku wojska federalnego urządził zamach. Natychmiast przyłączyła się 5-ta baterja artylerji i 4 szwadrony 5 go pułku. Siła ta uderzyła na policję stanową, która poddała się bez strzału. Następnie zostały zajęte koszary straży ogniowej, która została podstępnie na ten czas powołaną do rzekomego pożaru. W międzyczasie wojska zajęły koszary straży ogniowej. Generałowie Monteiro de Barros e Barreto zostali uwięzieni w koszarach generalnych.

Komendant oddziałów rewolucyjnych, major Plinio Tourinho zajął opuszczony przez Dr. Camargo pałac prezydenta.

Dotychczas uwięzieni są w koszarach 15 pułku: brat b. prezydenta senator Marins Camargo, przefekt miasta Eurides Cunha, szef policji i delegaci, prefekt z Ponta Grossy, kilku deputowanych vice prezydent Maranhão i t. d.

Były prezydent Camargo zdołał zbiec do Paranagua Znajdował się przez pewien czas na statku brazylijskim, następnie zmuszony przez goniących go na motorówce rewolucjonistów, uciekł na innej łodzi motorowej. Ponieważ motorówka Dr. Camargo była szybsza, zdołał się znacznie oddalić i rzekomo skrył się na pobliskim wybrzeżu. Toż samo uczynili senator Munhoz da Rocha, Pinto Rebello, Lysimaco Arthur dos Santos, syn Dra. Camargo i kilku innych.

Prezydenturę tymczasową objął brat majora Plino Tourinho, generał w stanie spoczynku, Mario Monteiro Tourinho, który mianował sekretarzem generalnym adwokata João Macedo Filho, szefem policji kapitana Amado Marques Mancebo.

Artylerja oddała salwę na znak zadowolenia. Miasto przystroiło się odświętnie, wojsko urządziło defiladę po ulicach Kurytyby. Liczne tłumy zebrały się na ulicy 15 de Novembro przed dziennikiem «Gazeta do Povo», który co chwila obwieszczał zebranym najnowsze telegramy przebiegu akcji rewolucyjnej w całym kraju. W niedzielę o godz. 5 min. 30 licznie zebrane tłumy udały się przed pałac prezydenta na av. Rio Branco, gdzie do zebranych przemawiali przedstawiciele nowego rządu. Na życzenie zebranego ludu wyszedł na balkon major Plinio Tourinho który w kilku słowach powitał rozentuzjazmowanych mieszkańców stolicy. Następnie przemawiał brat majora Tourinho, generał emerytowany Mario Monteiro Tourinho. W czasie przemówień w pobliżu pałacu wartę honorową stanowił oddział konnicy wojskowej.

Liczni operatorzy fotograficzni dokonywali zdjęć mówców oraz zgromadzonej ludności. O godz. 6 min. 30 zakończono przemówienia. Zebrani rozeszli się po ulicach miasta. Większość mieszkańców stolicy przystroiła się w czerwone kokardki, niektórzy noszą na szyjach wielkie czerwone flanelowe chustki.

W Ponta Grossie podczas nocy 13 pułk otrzymał rozkaz wymarszu do P. União, w ostatniej jednak chwili odmówił posłuszeństwa, wysyłając jednocześnie ultimatum do miejscowej policji, z żądaniem poddania się. Policja przystała do oddziałów wojskowych rewolucyjnych.

Brak do tej chwili ścisłych wiadomości z Rio i S. Paulo. Z Rio Grande do Sul wysłano na pomoc Paranie kilkanaście tysięcy żołnierzy pod dowództwem generała Miguel Costa.

Generał Flores da Cunha na czele silnych oddziałów dąży do São Paulo.

Donoszą telegraficznie z Porto Alegre, że generał Gil de Almeida wraz z jego sztabem został aresztowany.

100 tysięcy wojska z Rio Gr. do Sul w tych dniach przybywa do Ponta Grossy, ażeby stamtąd podążyć do S. Paulo i Rio.

W Marcellino Ramos został aresztowany generał Candido Rondon i ma być odstawiony do Kurytyby.

Wychodząca w Kurytybie gazeta «Diario da Tarde» zmieniła swego dyrektora, jak również i «O Dia».

Według najnowszych wiadomości, rzekomo były prezydent Camargo oraz Munhoz da Rocha i Lysimaco Pinto Rebello odjechali o godz. 4 ej w nocy do São Paulo.

Wojsko w Castro podzieliło się na dwie partje—jedna z nich stanęła po stronie rewolucjonistów i pojechała do Ponta Grossy, druga zaś przeciwna udała się do São Paulo. Tej ostatniej w czasie drogi przytrafiła się przygoda, gdyż pociąg się przewrócił.

——

Rzeźnicy prywatni uzyskali prawo zabijania bydła, z tej racji od wtorku ceny mięsa będą zniżone do 1$600 za kilo.

Nowy rząd wejdzie w porozumienie z miejscowemi bankami celem uzyskania pożyczki dla wypłacenia zaległych pensyj najbardziej potrzebującym urzędnikom.

— Prezydent republiki Washington Luiz ogłosił za pomocą kongresu stan wojenny w całym kraju.

Naczelni generałowie wojsk federalnych wraz ze sztabem marynarki byli na naradzie w pałacu prezydenta republiki.

— Parański Kongres Stanowy został przez nowy rząd rozwiązany. Odbędą się nowe wybory na prezydenta i deputowanych.

— Rewolucyjny sztab generalny w Paranie i S. Catharinie objęli pp. major Plinio Tourinho major Cicero Costard szef komendant w zastępstwie, major João de Mendonça, szef sztabu, kapitan Sadi Folch, kapitan Dimas de Siqueira i kapitan da Fontoura.

Obowiązkowo zgłosić się mają rezerwiści roczników — 1901, 1902, 1903, 1904, 1905, 1906 do komisji meldunkowej tam, gdzie mają najbliżej lub wprost do oddziałów wojskowych według poprzedniego przydziału.

Wszyscy właściciele koni mają podać do rejestracji spis zwierząt jucznych i pociągowych przedstawicielom miejscowych władz.

— Naczelny komendant rewolucji wydał do mieszkańców następujące rozporządzenie:

1. Wszelka własność publiczna i prywatna ma być uszanowana.
2. Wszelkie akty zemsty i nienawiści wzbronione.
3. Nikomu nie wolno wykorzystywać obecnej sytuacji do jakichkolwiek celów.
4. W każdym wypadku, zarówno w sprawach publicznych i prywatnych, należy zachować grzeczność, która jest cechą ludności brazylijskiej.
5. Ostro zakazana jest sprzedaż i używanie wszelkich napojów alkoholowych, jako to: wódki, wina, piwa i t. d.

Winni przekroczenia powyższego rozporządzenia zostaną surowo ukarani.

Sangue! Sangue! Sangue!

SANGUENOL

(Formuła niemiecka)

Jedyny środek, który po 20-dniowem używaniu go, zabezpieczy i uchroni każdego od suchot. Oddziaływa następująco:

1) Ogólne spotęgowanie sił i natychmiastowy powrót apetytu.
2) Usuwa zupełnie ból głowy, bezsenność i nerwowość.
3) Zwalcza radykalnie przygnębienie nerwowe i podnieca chęć do życia.
4) Powiększa ciężar ciała aż do 3 kg.
5) Oświeża całkowicie osłabiony i zagrożony suchotami organizm.
6) Daje największą odporność przy pracy fizycznej i zwiększa ciałka krwi.

Choroby raka można uniknąć, ponieważ jest to zgrupowanie potażu w pewnej części ciała.

Kalcjum rozpuszcza potaż. Sanguenol zawiera kalcjum i dzięki temu można uniknąć raka.

Sanguenol jest to wynalazek naukowy.

Przytoczone powyżej szczegóły są opinją wydaną przez lekarza Dr. Manuela Soares de Castro.

Do nabycia w całej Brazylji.

ADWOKACI

Dr. J. Berquó F. Coelho

Dr. Jan Grabski

RUA 15 DE NOVEMBRO, 413.

1-sze piętro — sala, 7.

CURITYBA—PARANA'—BRASIL.

Maleńkie zajście przeciw „Gazecie"

Dnia 6. b. m. około godz. 7 wieczorem przed lokalem naszego pisma zjawiły się jakieś podejrzane indywidua. Jeden z nich zblazowany wymoczek wtargnął nawet na dziedziniec, gdzie zaczął wykrzykiwać i grozić rozbiciem «Gazety» za umieszczenie w ubiegłym numerze podobizny byłego prezydenta stanu.

Istnieją przypuszczenia, że sprawcami nieudałego zajścia, było kilku «wasser polaków» nastrojonych przez znaną na terenie tutejszym z ciągłego «rebekowania» «Polską Bujdę»?

— Przy okazji nadmieniamy, że dnia 6 b. m. «Gazeta Polska» została uznaną przez obecny rząd parański za pismo bezpartyjne, o charakterze wyłącznie informacyjnym. Wszelkie zamachy napastnicze w stosunku do naszego pisma będą surowo karane.

— Dzisiaj nowy rząd wzywa wszystkich obywateli do jedności i zgody, gdyż rozpoczyna się nowy byt dla każdego, a wszelkie nienawiści pokątne muszą być wykluczone.

Kinoteatry.

Na zasadzie rozporządzeń nowego rządu, ceny biletów — wspępu do kin nie mogą przekraczać 2$000.

Oddziały ochotnicze w Kurytybie.

W Kurytybie tworzą się wojskowe oddziały ochotnicze z młodzieży miejscowej, która pragnie wyruszyć przeciw São Paulo i Rio. Jeden z nich już jest całkowicie skompletowany pod nazwą «João Pessoa», drugi tworzy się pod imieniem nowego prezydenta Mario Tourinho.

Wypadek samochodowy.

W ub. niedzielę w porze wieczornej na drodze do Campo Largo wydarzył się wypadek samochodowy,. Samochód ciężarowy wiozący 9 żołnierzy i 1 oficera do Kurytyby wskutek nadmiernej szybkości wywrócił się. Wszyscy jadący odnieśli obrażenia cielesne, przytem trzech żołnierzy wyjątkowo ciężkie.

Ograniczenie jazdy samochodowej.

Rząd wydał rozporządzenie w sprawie ograniczenia kursowania samochodów, motywując to koniecznością oszczędzania gazoliny, która w obecnej chwili jest w wielkiej ilości potrzebna dla celów wojskowych. Prawo do nabywania gazoliny mają lekarze i to za okazaniem specjalnego pozwolenia wydanego przez władze policyjne.

Salvo conducto.

Pragnący podróżować kolejami, muszą wykazać się posiadaniem specjalnych pozwoleń, wydawanych w tym celu.

Pozwolenie na prawo przejazdu pociągami należy okazywać na żądanie władz kolejowych.

— Z São Paulo przybyło do Jaguariahyvy 150 żołnierzy, którzy chcieli zabrać 9 parowozów kolejowych do Itararé. Oddziały wojsk naszych udaremniły ten zamiar przerywając tor kolejowy.

Dr. Caio Machado.

Były dyrektor rządowego dziennika «A Republica», syn słynnego prezydenta Wincentego Machado, był w poniedziałek chwilowo aresztowany, w nocy zaś wypuszczony na wolną stopę.

„Kalendarz Gazety Polskiej na rok 1931"

Jest już na ukończeniu

Cena za egzemplarz:

2.500

Equador.

Prezydent Ayora wysłał do kongresu pismo, w którem oświadcza, iż podaje się do dymisji.

W ostatniej jednak chwili wycofał to oświadczenie.

Zjazd regjonalny Centralnego Związku Polaków w Marechal Mallet.

Pierwszego listopada, w dzień Wszystkich Świętych i w niedzielę, dnia 2 listopada r. b, odbędzie się Zjazd Regjonalny okręgu Malletańskiego, który zwołuje na mocy uchwały Zarządu i z upoważnienia Biura Centralnego Związku Polaków w Brazylji:

Na Zjazd ten zapraszamy wszystkie Zarządy Towarzystw, Nauczycielstwo i wszystkich Polaków, którzy interesują się szkolnictwem i innemi sprawami społecznemi w Brazylji.

Na Zjeździe będą omówione potrzeby szkół okręgu Malletańskiego i zostaną wygłoszone następujące referaty:

1) O kryzysie rolniczym i o Kółkach Rolniczych — p. Konsul Downarowicz. 2) Szkolnictwo w okręgu Malletańskim — p. K. Jeziorowski, 3) O Centralnym Związku Polaków — p. Maciszewski. 4) Tworzenie nowych kolonij w Paranie — p. M. Sekuła, 5) Zadania wychodźtwa polskiego w Brazylji — p. Radca Pankiewicz. 6) Teraźniejszość a przyszłość szkoły Malletańskiej — p. Postek. 7) Prace oświatowe na kolonji — p. W. Gr. Kowalski.

Początek Zjazdu punktualnie o godz. 1-szej po południu w sali T-wa «Ogniwo» w Marechal Mallet.

Za biuro Centralnego Związku Polaków.

K. Jeziorowski
W. Gr. Kowalski.

Z życia Centralnego Związku Polaków w Brazylji.

Dnia 2 października odbyło się miesięczne posiedzenie Zarządu Centralnego Związku Polaków, na którem po załatwieniu bieżących spraw mniejszej wagi, omawiano i zatwierdzono program Zjazdu Regjonalnego, który odbędzie się w Marechal Mallet w dniach 1 i 2 listopada r. b.

Termin Zjazdu Regjonalnego w Iraty postanowiono odłożyć na dzień 7 grudnia r. b.

WIEŚCI z ARGENTYNY

Uznanie Rządu Polskiego.

Poselstwo Polskie
Buenos Aires

KOMUNIKAT.

W dniu 18 b. m. Poseł Rzplitej Polskiej p. Władysław Mazurkiewicz z polecenia swego Rządu złożył w Ministerstwie Spraw Zagranicznych notę, w której Rząd Polski uznaje obecny Prowizoryczny Rząd Argentyny na czele z Gen. J. Uriburu.

. . .

Wiadomość o nocie polskiej uznającej rząd argentyński z gen. J. Uriburu na czele wywołała żywy odźwięk w Kolonji Polskiej śledzącej z sympatją zmiany dokonane wskutek wydarzeń rewolucyjnych.

Hydroplan pasażerski linji «Nyrba» zamierzał przewieźć potajemnie 7 pasażerów do Montevidéo. Samolot wojskowy zauważył tę manipulację i strzałami zmusił hydroplan do pozostania.

— Uriburú nie chce być prezydentem.

— Dnia 24 września mieszkańcy B. Aires zostali zaproszeni na miting, na którym przedstawiono 2 kandydatów na prezydenta, jednego w osobie tymczasowego prez. Uriburù, drugiego w osobie Santa Maria.

Gen. Uriburú, który dowiedział się o postawieniu jego kandydatury na prezydenta, oświadczył przedstawicielom prasy, że nie przyjmie stanowiska prezydenta republiki w myśl tego co powiedział na początku przewrotu: «Chciałem tylko wyrwać Argentynę z niewoli».

Zjednoczone partje.

Dotychczasowe partje które występowały przeciw Irigoyenowi jako to konserwatyści, socjaliści i demokraci, zjednoczyli się obecnie w jeden blok pod nazwą «Federação Nacional Democratica», którego celem jest dążność do zmiany konstytucji. Gen. Uriburu jest jednak przeciwny temu projektowi.

Następnem zadaniem partji jest wyłonienie specjalnej komisji, któraby zajęła się obiorem kandydata na prezydenta republiki oraz ministrów i gubernatorów.

Do komisji wyborczej będą należeć wszyscy posłowie.

Zgłosiła się również do współpracy partja byłego prezydenta, na której czele stoi znany polityk Ortiz Pereyra, który w tej sprawie konferował z ministrem spraw wewnętrznych.

Trzęsienie ziemi.

W stronach Cafayate naliczono od 23 do 28 września 36 trzęsień ziemi. Miasto S. Rosa jest prawie zniszczone. Także miejscowości S. Raphael, Lousaces, S. Lucas, Palos Pintados, Angas i Taco dużo ucierpiały. Ofiar w zabitych prawie niema. Dotychczas wiadomo o śmierci tylko jednej kobiety, która zginęła wskutek kotastrofy trzęsienia.

UWAGA! Nie kupuj innego kalendarza, jak tylko «Kalendarz Gazety Polskiej na rok 1931»

DZIAŁ GOSPODARCZY.

(Ciąg Dalszy).

Raz wypadnie dodać fosforu, drugi raz azotu, to znowóż potasu albo wapna, a czasami trzeba dodać dwóch albo trzech, albo i wszystkich składników, w zależności od tego czego w danym razie w ziemi brakuje. Wapno czasami ma wielki wpływ na urodzajność ziemi. Naprzykład zdarzają się takie wypadki, że ziemia zawiera dużo próchnicy i zdawałoby się, że powinna być bardzo urodzajną a tymczasem tak nie jest, a jest bardzo dużo takiej ziemi. Na tych ziemiach właśnie brakuje wapna, gdyż jak wspomniałem powyżej, nasze zboża, oprócz azotu, fosforu i potasu potrzebują wapna i chociaż te pierwsze 3 składniki są w ziemi, a brak jest wapna to i tak zboża nie będą dobrze rosły. Wapno nietylko że służy jako pokarm dla naszych zbóż, ale oprócz tego pomaga do rozkładu próchnicy na mineralne sole, które właśnie służą za pokarm dla roślin. Dzieje się to dla tego że wapno nieutralizuje kwasy zawarte w próchnicy, przez co mogą się rozwijać niewidzialne gołem okiem pewne mikro-organizmy, które właśnie rozkładają próchnicę na rozmaite sole. A więc czasami wystarczy dodać ziemi tylko wapna, ażeby podwoić, albo potroić swoje sprzęty zboża. W takich razach daje się wapno najmniej w ilości 1000 i do 3000 kilów na alkier. Sprowadzać wapno pojedyńczemu koloniście i wapnować swoje ziemię, by wynosiło dosyć drogo, w takich razach najlepiej ażeby się na to składało parę. Najtaniej by zaś wyniosło, gdyby sprowadzało kółko rolnicze dla całej kolonij, wtenczas by można u rządu wyprosić ulgowy, albo wprost bezpłatny przewóz, w rezultacie czego wywapnowanie alkra ziemi by wyniosło o połowę taniej. Pszenica, jak wspominałem, to dla swojego rozwoju potrzebuje azotu, fosforu, potasu i wapna, a oprócz tego jeszcze pobiera z powietrza kwas węglowy, a z ziemi żelazo, magnezje i siarkę. O węglu, żelazie magnezji i siarce, nie potrzebujemy się kłopotać bo ich rośliny mają w dostatecznej ilosci, natomiast azot, fosfor, potas i wapno mają dla nas znaczenie ponieważ jak którego z nich zabraknie, to nie mamy dobrego urodzaju, chcąc zaś aby nasze zboża dobrze rosły, to musimy te składniki sztuczne do ziemi dawać. Dla przykładu podam tu tabliczkę ile pszenica z jednego alkra wyciąga tych składników. Jeżeli z alkra ziemi byśmy sprzątnęli tak jak u mnie dało to jest od 44 kalgierów a może dać i 54 kalgiery jak ziemia lepsza, to ta pszenica by wyciągnęła z ziemi na następujących składników: Azotu od 126 do 157 kilo, kwasu fosforowego od 96 do 120 kilów, potasu od 150 do 187 kilów i wapna od 60 do 75 kilo. To teraz gdybysmy chcieli te składniki pod pszenicę dać to musielibyśmy rozsiać od 9 do 12 worków siarczanu amonu, który, jak wiemy zawiera azot, a ponieważ jak powyżej wspomniałem, rośliny pobierają azot z próchnicy i oprócz tego zupełnie bezpłatnie czasami dostajemy z powietrza z deszczem, to wystarczy dodać na alkier od 2 do 3 worków siarczanu anomu, albo 3 do 4 worków saletry chilijskiej. Kwas fosforowy byśmy dali w formie superfosfatu od 911 worków a ponieważ w ziemi tak samo troszeczkę tego fosporu się zawiera w próchnicy, to czasami by wystarczało od 7 do 9 worków superfosfatu. Potasu by trzeba dodać w formie chlorku potasu od 5 do 6 worków o ile go w ziemi brakuje, no i wapna by trzeba dodać od 60 do 75 kilów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Pomorze jest polskie i polskiem pozostanie.

Takie przekonanie wyniósł z podróży po Pomorzu dziennikarz francuski

Grudziądz. — W ub. m. bawił w Grudziądzu współpracownik «Echo de Paris» Paul Bousson, który przyjechał na Pomorze i do Wielkopolski w celu osobistego przekonania się o wrażeniu jakie wywarła prowokacyjna mowa ministra Treviranusa. P. Bousson oświadczył przedstawicielom prasy grudziąckiej, iż opinja francuska jest przeświadczona, że żaden Polak nie dopuści do naruszenia granic Polski. W tem przeświadczeniu umocniły p. Bousson potężne manifestacje, jakich był świadkiem, a w szczególności imponująca manifestacja narodowa w Poznaniu,

«Z wielką radością stwierdzam — oświaeczył p. Bousson — iż mimo rozpoczęcia walki wyborczej. hasło obrony granic jednoczy wszystkich Polaków od socjalistów do partyj rządowych włącznie. Stwierdzam, że niema wśród Polaków różnicy, jeżeli chodzi o granice zachodnie i że wszyscy zgodnie gotowi są odeprzeć wszelkie zakusy na granice polskie.

«Nakoniec stwierdził p. Bousson, iż pobyt jego na Pomorzu przekonał go niezbicie, że Pomorze jest polskie i polskiem pozostanie. «To przekonanie — dodał gość — zawiozę do Francji i w swojem piśmie odpowiednio przedstawię.

Ziemia uniknęła wielkiego niebezpieczeństwa.

Paryż, we wrześniu.

Mieszkańcy ziemi może nawet nie wiedzą, że uniknęli wielkiego niebezpieczeństwa. Tak przynajmniej zapewniają astronomowie z obserwatorjum francuskiego w Meudom, którzy twierdzą, że niema już całkiem obawy, ażeby doszło do zderzenia z kometą Schwassmanna-Wachmanna.

Ta kometa zbliżyła się do ziemi tak blisko, jak tylko być może, obecnie jednak zaczyna się oddalać. O włos, a byłoby doszło do zderzenia. Coprawda szerokość tego «włosa» wynosiła drobnostkę — miljonów kw.

Kometę tę odkryli dwaj niemieccy astronomowie Schwassmann i Wachmann w maju 1930. Gdy by owa kometa posuwała się naprzód z taką samą szybkością jak dotychczas, wówczas nie wątpliwie potrafiłaby wytrącić ziemię z jej prastarego kierunku.

Wszystko to są jednak prawdopodobieństwa. Uczeni nie potrafią dokładnie powiedzieć, coby się stało, gdyby rzeczywiście doszło do takiego zderzenia. Ograniczają się więc do rozmaitych hipotez. Jedni twierdzą, że pod wpływem takiego karambolu ziemia rozpadłaby się na kawałki, inni znowu, że obeszłoby się tylko z porządnym guzem.

Kometa Schwassmanna Wachmanna porusza się z wielką szybkością, co można było dokładnie zobaczyć przez teleskop. Za pięć lat będzie ona znowu w pobliżu ziemi, ale dalej, niż się znajduje obecnie. Wobec tego możemy spać spokojnie.

W ubiegłych stuleciach trzy komety zbliżyły się do ziemi w groźnym dla niej dystansie. A więc przedewszystkiem kometa Lexella, która dnia 1 lipca 1770 przeszła w odległości 2,304.000 km. od ziemi, podczas gdy kometa Pons-Winnecke znajdowała się w dniu 27 czerwca 1927 w odległości 5,768.000 km. Trzecią z rzędu co do bliskości jest kometa Schwassmanna Wachmanna.

Astronomowie w Meudom potrafili sfotografować tę ostatnią kometę, stwierdzając przytem, że jej średnica nie wynosiła setek lub tysięcy kilometrów, jak to początkowo przypuszczano, lecz tylko 370 metrów.

Były już meteory tej wielkości, które spadały na powierzchnię ziemi, ale wyrządzona przez nie szkoda miała dosyć ograniczone rozmiary. gdyż meteory te spadały nie pionowo, tylko pod bardzo ostrym kątem, a szybkość ich była znacznie mniejsza. niż szybkość komety Schwassamna-Wachmana.

Na północnym wschodzie Arizouy (Stany Zjedn.) można oglądać krater, wyrwany przez spadający meteor, którego średnica wynosi 1.100 m., a głębokość 70 m.

Zwyrodniały zbrodniarz przed sądem.

Przed sędem okręgowym w Warszawie stanął zwyrodniały zbrodniarz 20 letni Marjan Sincuk. Zboczeniec ten zaciągnął do swego mieszkania w podstępny sposób 14-letnią dziewczynkę, uczenicę szkoły powszechnej, córkę urzędnika Kasy Chorych. Zaczepił ją nad brzegiem Wisły, gdzie spacerowała wraz z koleżankami. W mieszkaniu, grożąc jej śmiercią, dopuścił się na niej gwałtu zniewolenia i przetrzymał ją do rana następnego dnia.

Nieszczęśliwe dziecko, ze strachu nie wracało do domu przez 7 dni i o głodzie błąkało się po ulicach miasta. Dziewczynkę prawie nieprzytomną znalazła policja. Na domiar nieszczęścia, zbrodniarz zakaził nieszczęśliwą nieuleczalną chorobą. Rozprawa w sądzie okręgowym odbywała się przy drzwiach zamkniętych. W wyniku procesu złoczyńca został skazany na 6 lat ciężkiego więzienia.

Mrożąca krew pogoń po dachach za obłąkanym w Berlinie.

Berlin. — Północna dzielnica miasta stała się widownią mrożących krew scen pościgu, zorganizowanego z konieczności przez policję i straż pożarną za pewnym umysłowo chorym mężczyzną, który około południa pojawił się na dachu pewnego domu przy Stübbenstrasse 7.

Około 30-letni mężczyzna, jak się później okazazało. węgierski dziennikarz Władysław Szilagyi w niewyjaśniony sosób wszedł najpierw na gzyms, a następnie na szczyt dachu tego 5 piętrowego budynku i pomimo wszelkich nalegań i przedstawień nie chciał stamtąd zejść.

Zmobilizowana straż pożarna na wszelki wypadek rozciągnęła na ulicy płachty ochronne, a kilku strażaków rozpoczęło niesamowity pościg za szaleńcem. Nieszczęśliwy w sposób wstrząsający nerwy w pewnym momencie począł spuszczać się po rynnie i nagle utraciwszy równowagę runął w dół z wysokości około 20 metrów.

Na szczęście zdołano podstawić płachtę strażacką, dzięki czemu bez większych obrażeń został ujęty.

Dał słowo narzeczonej, że siądzie na grzbiecie żywego lwa.

Do dyrekcji ogrodu zoologicznego w Warszawie zgłosił się młodzieniec i przedstawiwszy legitymację jednej z wyższych uczelni na Stanisława Słomczyńskiego, którym istotnie był, prosił o pozwolenie wejścia do klrtki z lwami, ponieważ — bardzo mu na tem zależy. Niestety, prośbę p. S. musiano odrzucić, przyczem wykryło się, że drogą tej oryginalnej próby chciał on przekonać nieufną w siłę jego uczuć narzeczoną. Panu S, Poradzono aby fotograficzny dowód odwagi uzyskał drogą—fotomontażu,

Małżeństwo 90-letniej miljonerki.

Przed kilku tygodniami odbył się w Lizbonie, w Portugalji, ślub trochę niezwykły, gdyż panna «Młoda» liczy sobie 90 wiosen. Rodzina na wiadomość że Donna Felicjana ma wyjść za mąż, zwołała konsuljum lekarskie dla osądzenia, czy staruszka znajduje się w warunkach, zezwalających na dość oryginalne w tym wieku postanowienie.

Donna Felicjana, zniecierpliwiona przeciągającą się na ten temat dysputą, uderzyła pięścią w stół, posłała po mera i za niespełna godzinę była już prawowisą małżonką p. Manuela Antonio Monteiro, trojga imion Felipe, który, jak złośliwi z zazdrością twierdzą, zawarł ten związek nie tyle z miłości do samej p. Felicjany, ile do jej 400 miljonów escudos, czyli 160 miljonów złotych, świetnie ulokowanych.

Dla dobra i szczęścia wszystkich!!!

Szanowny Pan Aptekarz Gonçalves — Joinville. — Przekonany o dobrych skutkach Pańskiej Pomady „Minancora“, przeniesiony na południe Brazylji, postanowiłem szerzyć ją tutaj wśród ludności trapionej różnemi wrzodami. Sprowadziłem parę tuzinów Pomady „MINANCORA“, której rezultaty okazały się poprostu zdumiewającemi. Rany zadawnione, które torturowały wiele osób przez przeciąg długich lat, leczone bez skutku różnemi drogiemi pomadami, zostały SZYKO ZAGOJONE, nierzadko po użyciu JEDNEGO TYLKO PUDEŁKA. Po wyczerpaniu sprowadzonego zapasu, zrobiłem nowe zamówienie w większej ilości i dokonane kuracje znów okazały się ŚWIETNEMI. Pewna osoba, która cierpiała NA JĄTRZĄCĄ SIĘ RANĘ W NOSIE, już prawie zupełnie stoczonym, użyła POMADY „MINANCORA“ i skutek okazał się zbawienny. Osoba ta oświadczyła, iż zawsze pragnie mieć w domu zapas „Minancory“ na wypadek jakiejkolwiek ewentualności. URZĘDNICY POCZTOWI, dowiedziawszy się, iż przesyłka zawiera pomadę „MINANCORA“, ZATRZYMUJĄ niektóre pudełka takowej dla swego użytku. — Z serdecznem pozdrowieniem i podziękowaniem, kreślę się Ks. FRIEDRICH BARTELMANN,

Palmeira da Santa Joanna — Stan Espirito Santo.

Sprzedaż w Brazylji we wszystkich dobrych aptekach i drogerjach. Drogerja Hess przy ul. 7 de Setembro w Rio, posiada wszystkie produkty marki „MINANCORA“.

Atak Treviranusa zjednoczył wszystkie obozy polskie.

OLBRZYMIA MANIFESTACJA POZNANIA.

«I. K. C». pisze: «Poznań, 7 września. — Niedzielna manifestacja antyniemiecka w Poznaniu, na którą zwrócone były oczy całej Polski, zgromadziła niebywałe rzesze publiczności. Olbrzymi Plac Wolności, na którym zebrać się miały wszystkie bez wyjątku stowarzyszenia polityczne i społeczne, nie zdołał objąć olbrzymiej masy, jaka napłynęła. Wszystkie przyległe ulice były szczelnie zajęte publicznością.

Na balkonie kawiarni «Esplanada» zajął miejsce komitet mamanifestacji, oraz przedstawiciele władz z woj. Raczyńskim, prez. Ratajskim. oraz przedstawicielem wojskowości płk. Dżugajem na czele. Dalej zajęli tam miejsce przybyli na uroczystość korespondenci prasy zagranicznej w liczbie około 10.

Punktualnie o godz. 10-ej zagaił uroczystość były kurator Bernard Chrzanowski przemówieniem:

«Niezwykłe to dzisiejsze zebranie. Zeszli się ludzie najskrajniejszych przeciwieństw, a w najzupełniejszej zgodzie i niezliczonej gromadzie, w jedności nietylko co do istoty sprawy, lecz co do jej załatwienia, w jedności nietylko rozumu, lecz i uczucia. nietylko zimnego przekonania, lecz i najgorętszego umiłowania, po najstraszliwszej z wojen, nowego krwi przelewu, o niesłychane zlekceważenie zawartego niedawno pokoju, o brutalny zamach na odwiecznie naszą ziemię tworzącą najcenniejszy klejnot w koronie ziem Rzplitej, bo łącząca tę Rzplitą. Jest to nietylko ziemia chleb nasz powszedni rodząca, lecz jedyna nasza swobodna droga na świat, ziemia konieczna dla nas jako światło, niezbędna jak słońce — warunek naszego istnienia.

Błogosławiona ona. błogosławione to wybrzeże, że tak nas złączyło. Błogosławiony dzień. tę łączność naszą ujawiający. W niej nasza obrona. Temi słowy otwieram narady».

Następnie przemówił z ramienia stronnictwa Narodowego red. dr. Seyda:

Niechaj Niemcy nie liczą na polską niezgodę!

«Manifestujemy głośno wobec całego świata, że niema Polaka, któryby pozwolił komukolwiek, tę wolność naszą państwową poćwiartkować, czy obłupać, że cały naród polski, świadomy i czujny, stoi na straży nietykalności swych granic, integralności swego obszaru, na straży nienaruszalności traktatu wersalskiego, trwałości pokoju powszechnego.

Jeżeli Niemcy z pod znaku Treviranusa czy Curtiusa, prałata Ulitzki czy soc. Breitscheida spekulują na wewnętrzne trudności Polski, to zarówno oni, jak i ci zagranicą, którzy stoją pod wpływem ich propagandy, otrzymają teraz pouczenie, że przeciw zachłanności wrogów staje — jak Polska długa i szeroka — cały ogół polski, jedną myślą ożywiony, odkładając na bok nieraz bardzo duże różnice poglądów na stosunki wewnętrzno-polityczne. Jeżeli przeto Niemcy rachują na naszą niezgodę, niechaj wiedzą, że ich wyciąganie ręki — w myśl tradycji pruskiej — po to, co cudze, po to co polskie, skuwa naród polski w zwartą potęgę, o której niezłomną wolę rozbić się muszą wszelkie pożądania zachłanne.

Nie radzimy też Niemcom spekulować na krótką pamięć Polaków. Młode nasze pokolenia poniosą w przyszłość naukę dziejową przeszłości, naukę, że z krótkowidztwa Polski w stosunku do Brandenburgji i Prus, z niedocenienia niebezpieczeństwa Prus Książęcych zrodził się zamach na Prusy Królewskie, na polskie Pomorze, zrodził się pierwszy rozbiór Polski i że tego pierwszego rozbioru prostą już konsekwencją były rozbiory dalsze».

Błąd naszej przyszłości nie powtórzy się. Naród polski nie pozwoli swojej uwagi, swojej czujności, swojej energji odwrócić od zachodu. Na ziemiach tych piastowskich niegdyś państwo polskie powstało, ziemie te zachodnie mają w nowem państwie polskiem najtrudniejsze najważniejsze zadanie do spełnienia, że muszą zwycięsko odpierać napór nawały niemieckiej — siłą swojej myśli, woli i pracy narodowej, swojej czujności i gotowości do wszystkiego.

Oby ta nasza świadomość była świadomością także zagranicy, że niemieckie pożądanie polskiego Pomorza przy równoczesnem podminowaniu nam za pomocą agentów hajdamackich ziem wschodnich, to nie ostatni etap pacyfikacji Europy, ale pierwszy krok do pogrążenia Europy w nowej zawierusze wojennej. Bo przelanie się fali niemieckiej poprzez polskie Pomorze utorowałoby niemieckiej ekspansji drogę na szeroki Wschód, co dałoby Niemcom znowu taką potęgę, że zapanowałaby i nad Europą zachodnią i wogóle nad światem.

Wiemy, że wyzwolenie Pomorza polskiego, podobnie jak Górnego Śląska, było na konferencji pokojowej rzeczą najtrudniejszą. Ale wiemy niemniej, że ono właśnie było realnem przygwożdżeniem klęski Niemiec, rzeczywistym wymiarem sprawiedliwości dziejowej, a ponadto istotnem zabezpieczeniem pokoju powszechnego.

Jak za czasu wojny—mimo ślepoty Rosji, mimo pokus i presji Berlina—Polska Niemcom armji nie dała i tem samem przyczyniła się do ich klęski a zwycięstwa koalicji, tak obecnie Polska poczuwa się do obowiązku pilnowania swych granic i nietykalności traktatu — w interesie własnym i całej ludzkości, którą też w r. 1920 uratowała od zalewu bolszewickiego.

W swem zadaniu dziejowem Polska spodziewa się współpracy zagranicy. Kto chce zapobiec dążeniom Niemiec do opanowania poprzez Polskę Wschodu, a następnie Zachodu, musi się złu przeciwstawić od samego początku. I musi to uczynic „spokojną. ale twardą ręką. Wieczne bojaźliwe ustępstwa wobec Niemiec rozzuchwalają je i pchają w kierunku odwrotnym od pożądanego. Wielka jest wobec przyszłych pokoleń odpowiedzialność odnośnych czynników międzynarodowych za dopuszczenie do rozpędzania się niemieckiego ruchu wywrotowego w stosunku do traktatu wersalskiego i warunków pokoju.

Ostatnie wypadki rozwiały chyba zagranicą resztę złudzeń co do Niemiec. Cel narodu niemieckiego jest jeden. Kiedykolwiek i w jakiejkolwiek-bądź formie polityka niemiecka ośmieliłaby się wystąpić na terenie międzynarodowym, szczególnie w Genewie, z wnioskiem, godzącym bezpośrednio czy pośrednio w nietykalność granic, ustalonych traktatem wersalskim, Polska spodziewa się i ma prawo się spodziewać, że czyn taki byłby przez czynniki międzynarodowe odparty z góry i z całą stanowczością. W przeciwnym razie Liga Narodów sama sobie wykopałaby grób, a o tem zamiar trudno ją posądzać.

U siebie zaś mysimy zlikwidować placówki niemieckiego odwetu i wzmocnić element polski, stojący na straży granicy zachodniej, na straży polskiego morza i polskiej powsze czasy niepodległości».

Precz od granic państwa polskiego!

Następnie przemówił p; Władysław Herza.

«Jeszcze nie przebrzmiały złowrogie echa wojny światowej, spowodowanej wyłącznie winą Niemiec, jeszcze nie zabliźniły się miljonowe a dotkliwe rany, szkody i straty wyrządzone całej ludzkości przez zachłanne barbarzyństwo germańskie — gdy oto Niemcy dyszące zemstą i rewanżem przegranej wojny, przygotowują systematycznie, głośno i otwarcie, nową pożogę wojny światowej w postaci rewizji zachodnich granic Państwa Polskiego.

Wobec tak groźnego położenia, wobec możliwości brzemiennych wypadków w najbliższej przyszłości, wobec odpowiedzialności przed Trybunałem świata za utrzymanie pokoju — my, Naród Polski, zagrożeni przez butę i zachłanność germańską u podstaw swojego bytu suwerennego, stajemy dziś zwarcie i solidarnie w kolebce Państwa Polskiego i zachodniej strażnicy odwiecznie polskiej ziemi piastowskiej — w Poznaniu — i zanosimy do wszystkich państw narodów świata cywilizowanego uroczysty, lecz kategoryczny protest, przeciwko zaborczym zakusom Niemiec, jako też gorący apel sparaliżowania w zarodku jakichkolwiek agresywnych zamiarów niemieckich, gnieżdżących w swem łonie nowe widmo zniszczenia kultury i cywilizacji świata całego.

Natomiast brutalnemu i zachłannemu krzyżactwu, ostrzącemu sobie zęby na nasze granice zachodnie odpowiadamy jednem gromkiem okrzykiem, jak Polska długa i szeroka: Precz Niemcze z pazurami od zachodnich granic Państwa Polskiego!

Jako przedstawiciel «Centrolewu», czyli stowarzyszonych obecnie 6-ciu organizacyj publicznych, a będących wyrazicielem dziesiątek miljonów ludu pracującego, włościan i chłopów, oraz szerokich warstw inteligencji pracującej w Polsce, oświadczam, że «samą myśl o jakiejkolwiek dyskusji na temat rewizji granic polskich, odrzucamy kategorycznie i bezapelacyjnie. jako bezprzedmiotową». Sprowokować się nie pozwolimy, lecz ktokolwiek i kiedykolwiek poważy się siłą naruszyć nasze granice, znajdzie nas zawsze na posterunku.

Frymarczyć naszą ojcowizną, naszą odwiecznie polską ziemią, użyźnioną ofiarnie naszą krwią i znojem. nie pozwolimy nikomu. Każdego kto się tej fundamentalnej zasadzie przeciw stawi, naród polski jako taki, zmiecie z powierzchni ziemi.

Oświadczenie to, nie oznacza żadnej prowokacji a tem mniej retorycznych frazesów, lecz jest to niezłomne postanowienie Narodu, który świadom swej odpowiedzialności i posłannictwa, szanuje siebie jako też wszelkie przyjęte traktaty i umowy uważa za bezwzględnie obowiązujące».

Następnie mówca omówił program naszej polityki zagranicznej. Jest on jasny — nikomu nie zagrażamy i zagrażać nie chcemy, nie żywimy wobec nikogo żadnych zamiarów argresywnych, pragniemy z wszystkimi żyć w zgodzie i w spokoju, szanując przyjęte traktaty i umowy, lecz pod jednem warunkiem: Nienaruszalności przez kogokolwiek granic Rzeczypopolitej Polskiej. To jest nasze credo, nasze minimum suwerennego życia państwowego, poniżej którego pozostaje tylko siła zbrojna.

Dla opamiętania się nowoczesnych zapędów zaborczych Niemiec, stwierdzamy, że w słowniku państwowości polskiej nie znane są terminy jak: korytarz gdański, niemiecki Śląsk, państwo sezonowe, świstki papieru i t. d. próbne i podstępne baloniki niemieckie, lecz jest tylko jedna nazwa: niepodzielna Rzeczpospolita Polska. W granicach nakreślonych przez Traktat Wersalski od Warty do Niemna, od Bałtyku do Karpat».

My, na zachodnich rubieżach Rzeczypospolitej znając Niemców jak samych siebie, w obliczu codziennie powtarzających się enuncjacji zaborczych Niemiec na nasze granice, ślubujemy sobie wspólnie, że ani jednej piędzi polskiej ziemi nie odstąpimy dobrowolnie nikomu. Na zadany nam ewentualnie gwałt — odpowiemy gwałtem w tysiąc procentach. Na użycie wobec nas siły — odpowiemy siłą bezwzględnie i stanowczo.

Żądamy przeto kategorycznie od miarodajnych czynników państwowych — na podstawie przysługujących nam praw — natychmiastowego wydalenia wszystkich niemieckich optantów z granic państwa polskiego, bezwzględnego przeprowadzenia likwidacji majatków niemieckich i nieratyfikowania odnośnych traktatów, jako szkodliwych dla kraju.

Polski robotnik, rolnik, kupiec i rzemieślnik, żąda kategorycznej obrony przed inwazją niemieckich fabrykantów i ruiną gospodarczą wzamian za co ofiaruje swoje życie w obronie granic Polski.

W całości i nietykalności naszych granic państwowych domaga się miljonowy obóz. Naród. Ruchu Robotniczego, który na emigracji stał wiernie na straży naszego znicza narodowego, a który swemi głosami w plebiscycie uratorał Górny Śląsk a krwią ofiarną wraz z innemi sferami wyswobodził nasze kresy zachodnie, jak Wielkopolskę, Pomorze, Górny Śląsk z niewoli politycznej Niemiec i przyłączył do Macierzy Polskiej, na co w tej uroczystej chwili zwracam szczególną uwagę.

Jako ostatni zabrał głos dr. Surzyński:

Nie było, niema i nie będzie z kim gadać w Polsce o rewizji granic!

«Bezczelny, lecz również szczery atak ministra Treviranusa na całość Rzeczypospolitej, oświetlił jak błyskawica istotę zagadnienia polsko-niemieckiego i uświadomił wszystkim Polakom historyczne znaczenie problemu polsko-niemieckiego dla nas, dla licznych przyszłych pokoleń polskich, dla całego świata cywilizowanego.

Przy układaniu swego stosunku do Niemiec, nie możemy zapomnieć o przestrogach, które płyną z wielowiekowych doświadczeń historycznych. Obarczeni smutnem wielowiekowem doświadczeniem, rozpoczęliśmy układać stosunki polsko niemieckie po wojnie światowej.

Polska w powojennej Europie stała się członkiem wielkiej rodziny narodów, która podjęła się trudnego zadania budowy nowego sprawiedliwego porządku rzeczy. Traktat wersalski podpisany przecież także przez Rzeszę niemiecką, stworzył nowy układ terytorjalny Europy i starał się, acz w sposób niedoskonały, naprawić krzywdę dziejową, wyrządzoną Polsce przez rozbiory. Opierając się na traktacie wersalskim, starają się dyplomaci europejscy w Lidze Narodów i poza nią likwidować trudności wynikające z czteroletniej wojny, zapewnić trwałe panowanie pokoju, łagodzić trudności w życiu gospodarczem, a nadewszystko utrwalić organizacyjnie poczucie wspólności narodów i państw europejskich w przeciwieństwie do egoistycznego imperjalizmu przedwojennej cesarskiej Rzeszy niemieckiej. Locarno, pakt Kelloga. różne polityczne i gospodarcze kombinacje paneuropejskie aż do memorjału paneuropejskiego francuskiego ministra spraw zagranicznych Brianda, z maja b. r., są dowodem rozpaczliwego szukania dróg i środków, któreby stworzyły trwałe porozumienie ogólno-europejskie.

Polska ustosunkowała się do tych szlachetnych dążności pozytywnie. Podpisaliśmy Traktat wersalski, który — nie naprawił wszystkich krzywd dziejowych nam wyrządzonych. Nie zabliźni się w sercu polskiem rana, spowodowana wykluczeniem z współżycia w odrodzonem państwie tylu rodaków pozostałych w niewoli niemieckiej na Śląsku Opolskim, na Warmji i Mazurach. Niechaj ci bracia, · którzy jęczą w niewoli niemieckiej wiedzą, że Traktat wersalski jest dla nas bolesnym kompromisem. W chwili, kiedy Niemcy biją w nasze granice zachodnie, serca nasze i myśli zwrócone są do was drodzy bracia na Śląsku Opolskim, na Warmji, na Mazurach i w powiatach nadgranicznych Poznańskiego i Pomorza. Jeśli wam jeszcze słońce wolności nie zabłysnęło, to wiedzcie, że w walce o wasze prawa narodowe macie za sobą cały naród polski. Pozatem wiedzcie, że jeżeli Niemcy wbrew uroczystym traktatom sięgną ręką po polskie ziemie, to znaczy jeżeli rozpoczną najkrwawszą ze wszystkich wojnę światową, że ta wojna będzie się toczyła nie o polskie Pomorze i o polski dostęp do morza, lecz o waszą przynależność do wielkiej i prawdziwej Rzeczypospolitej Polskiej.

Mimo tej krwawiącej w sercu polskiem rany. naród polski i wszystkie rządy polskie były

(Dokończenie na stronie 8-ej).

Z życia Kolonij Polskich w Brazylji.

REFLEKSJE

Pogadanka z p. Jeżem z „Polskiej Prawdy".

W 35 N. «Polskiej Prawdy w Brazylji» p. Jeż rozwodzi się dalej w słowniczku encyklopedycznym nad literą «D». Znalazł dwa słowa Dorzecze i Duchowieństwo. Bardzo dobrze. Szkoda, że p. Jeż nie znalazł więcej i nieprzetłumaczył podług swoich rozumowań. Ja ze swej strony dodam jeszcze p. Jeżowi trzy słowa na literę «D» 1) Denque, 2) Denigrować i 3) Demonstrować. Pan Jeż słowo Dorzecze w świetle geograficznym zobrazował bardzo «dobrze». Z powodu braku miejsca nie będę rozwodził się szeroko nad słowniczkiem starego Franciszka czyli p. Jeża. Ale, postaram się wyjaśnić tylko końcowy ust.: «są i takie, które pozostawiają bardzo wiele do życzenia». W refleksjach p. Jeż zastanawia się nad działalnością duchowieństwa i instruktoratu oświatowego. Jednakże zastanówmy się choć trochę. Przypatrzmy się kolonij polskiej w Brazylji. Przypatrzmy się działalności księży. Przypatrzmy się działalności instruktoratu i obejrzyjmy się wokoło za odpowiedniemi ludźmi, na odpowiednie stanowiska i... przyjrzyjmy się WIELKIM LUDZIOM OD MAŁYCH INTERESÓW. Otóż «Chico Velho», pisze, że Konsul R. P. został formalnie oczarowany swoją podróżą po dorzeczu Ivahy. Może, nie przeczę wcale, że jest zachwycony. W tej sprawie należałoby, żeby pan «Chico Velho» zapoznał się bliżej z historją ewolucji kolonji polskiej w dorzeczu Ivahy.

Nieprzeczę także temu, że instruktorat oświatowy wysyła «nieodpowiednich ludzi na odpowiednie stanowiska». Pan Jeż, czyli pan Franciszek, którego mimowoli muszę nazwać «Wielkim człowiekiem» od małych interesów, który pracując w dorzeczu Ivahy jako nauczyciel dał dowodów bez liku o swojej wielkości. Pan Jeż musi przyznać, że nauczyciel w kolonji zajmuje stanowisko przewodnika kulturalno - oświatowego, musi świecić przykładem i wzorem moralności i polskości. Ale nigdy tak jak to robił «Chico Velho», w dorzeczu Ivahy. Czyż jest to na miejscu by wyszydzać konsula i wmawiać w ludzi, że jak konsul przyjedzie na kolonję, do Towarzystwa to nie potrzeba wywieszać sztandaru polskiego na jego przyjęcie, bo konsul jest takim samem człowiekiem jak i każdy inny. Tak panie Franciszku. Konsul jest takim samym człowiekiem jak i każdy inny. Ale gdyby to się rozchodziło tylko o osobę, to może powiedziałbym, że «Chico Velho» ma rację. Ale nawet jako osoba, to musi «Chico» przyznać, że konsul go przewyższa więcej jak o głowę pod względem moralnym, kulturalnym i etycznym. Panie Franciszku czy polskość i tradycje narodowe obchodzimy w ten sposób jak pan uczynił, wypędzając dzieci ze szkoły, które z radością i z biciem serca oczekiwały przybycia konsula? Niewiem, może pan masz osobiste urazy do konsula, ale w każdym bądź razie okazał pan swoją niskość aż do najdalej możliwych granic.

Czyż jest winą instruktoratu, że cię posłał na kolonję w charakterze nauczyciela? zdaje mi się, że nie, ale masz pan zato rację, bo instruktorat posłał NIE ODPOWIEDNIEGO CZŁOWIEKA NA ODPOWIEDNIE STANOWISKO. Bo zamiast przyjąć konsula jako reprezentanta Polski, przyjąć go z honorami narodowemi chociażby dla okazania innym ludziom, że ta kolonja jest zamieszkałą przez Polaków, to skryłeś się pan gdzieś do prywatnej dziury, przedtem wprowadzając dezorganizacje.

Panie Franciszku, pisząc to, to mnie staremu łza ciśnie się do ucz. Niewiem czy konsul uwłaszczał honorowi pana «Chico» i niewiem czy konsul ubliżył komu w dorzeczu Ivahy.

Duchowieństwo. «Chico Velho» podług swych pojęć wyraził się dobrze, o duchowieństwie współczesnem i o duchowieństwie z wieków średnich. Ale panie Jeż, nie zapominajmy, że w wiekach średnich były takie poglądy, jakie pan masz obecnie. A poglądy te już przeszły do przeszłości, a u pana pozostały aż do obecnej może chwili. Wiemy, że chłop w wiekach średnich był niewolnikiem, którego można było dręczyć i męczyć. Ale dzisiaj tak nie jest panie Jeż. A pan mówisz, że każdy kolonista, czy to biedniejszy, czy to bogatszy, kulturalny czy nie kulturalny czy nie kulturalny jest dla pana «BICHEM», którego można ze «szmitu» ustrzelić i pozostawić w «kapuerach». Ciekaw jestem jak się zapatruje pański adorator, który wobec pana pojęć jest «bichem»? Panie Franciszku, czy człowiek kulturalny, a tembardziej nauczyciel powinien postępować w ten sposób? Czy w ten sposób osiągamy cel kultury. To nie jest krzewienie oświaty ani moralności. Ciekaw jestem czy pan byś mógł stwierdzić faktem, o którym współczesnym księdzu, żeby postępował w ten sposób jak pan postępujesz. Albo panie «Chico» wspominasz o tym kościele i o tych «płachtach», które ci się nie spodobały. Owszem proszę, niechodź tam więcej, boś pan tam dla upiększenia tego kościoła nic nie dołożył. Nie wydzieraj nikomu jednego Boga, bo nie masz dla niego drugiego. A niemasz Go, bo Go nie umiesz zdobyć. Panie «Chico», mówmy logicznie, gdybyś pan wszczepił ludziom swego Boga, to bądź pan pewny, żeby cię «ustrzelił» twój przyjaciel i pozostawił tak w «kapuerach» jak sam się wyrażałeś. Panie «Chico» wpierw moralność, kultura i etyka.

Powiedz pan, któż najwięcej utrzymał polskość między biednym ludem jak nie te «płachty» kościelne. Czy pan zna historję wydzierania przez zaborców tych «płacht»?

Jeżeli zajdzie potrzeba służę chętnie dalszemi wyjaśnieniami. Kończę, bo i tak zadużo napisałem. Dodam tylko jeszcze objaśnienia do słów: 1) Denque — nie influenza a podzwrotnikowa choroba umysłowa, którą może pan masz. 2) Deningrować — zamiast kogo to siebie. 3) Demonstrować — wykazał pan faktami na swoją niekorzyść. — («Chico Velho» czyta się «Śiko Weljo»).

Przyjaciel z dorzecza Ivahy.

Przestroga.

„TRUCK", jakim się posługuje pewna ajencja pośrednictwa pracy, ażeby zdobyć klijentów.

(Notatka z «Diario da Noite», z dnia 19/IX-1920 r. São Paulo).

Dzisiaj popołudniu wszedł do naszej redakcji jakiś mężczyzna skromnie ubrany, który zaraz na wstępie oświadczył nam:

— Chciałbym podać jedną reklamację.

— W jakiej sprawie?, zapytujemy.

— W tej oto...

— I pokazał nam małe ogłoszenie, które podawało:

«Potrzebni różni robotnicy. Umawiać się z p. Conde. Rua 11 de Agosto 66, 2p. sala 28».

— Nazywam się José Geraldo — oświadczył nam reklamujący — i jestem robotnikiem. Zobaczywszy to ogłoszenie, skierowałem się na ulicę 11 de Agosto w poszukiwaniu pracy. Ogłoszenie to jednak było tylko zwykłem «nabieraniem». Odrazu jak tylko wszedłem na 2-ie piętro, do sali Nr. 28, opanowało mnie zdziwienie. Nie było tu mowy o żadnej instytucji, która potrzebowała robotników, ale zaledwie o ajencji pośrednictwa pracy.

2$500 jeżeli się chce znaleźć zajęcie...

Jeden z pracowników wziął na siebie obowiązek wyjaśnienia mi tej kwestji. Na pytanie moje, czy potrzebują pracowników — odpowiedział mi:

Nie. My nie potrzebujemy robotników. Pan nie zrozumiał treści ogłoszenia. Jeżeli pan chce znaleźć zajęcie, musi pan wpisać swoje nazwisko w odpowiedniej książce, jaką w tym celu posiadamy i zapłacić 2$500 wpisowego. pozostawiając nam swój adres. Ponieważ nasza agencja jest bardzo poszukiwana przez przemysłowców, którzy potrzebują robotników, więc może się zdarzyć, że w przeciągu jednego miesiąca może pan być ulokowany.

— Dlaczego w takim razie dano ogłoszenie na zapotrzebowanie robotników? — spytałem.

— To jest forma publikowania — odpowiedział mi tamten pracownik. — Ogarnęła mnie wściekłość, — ciągnął dalej José Maria Geraldo — pracownika tego nazwałem «naciągaczam», ajęcję zaliczyłem do «arapuca» i wyszedłem.

Wielka liczba zawiedzionych.

Na schodach spotkałem się z licznymi robotnikami, którzy znajdowali się tam przyciągnięci także podanem ogłoszeniem. Gdy przestrzegłem ich w czem rzecz, wielu z nich odeszło sobie, inni zaś poszli na górne piętro, w nadziei znalezienia pracy — za 2$500 wpisowego...

Ażeby zapobiec, by inni nie dali «nabrać się», przyszedłem tu do redakcji z moją reklamacją. 2$500 dla wielu ludzi nic nie znaczy. ale dla biednego robotnika, w obecnym czasie, przedstawia conajmniej utrzymanie w ciągu jednego dnia. W mojej obecności widziałem pewnego robotnika, jak ja, który prosił znajomego o $500 drugiego, aż do uzyskania 2$500, ażeby módz zapłacić swój wpis.

Nic nie mam przeciwko temu ażeby ajencja pośrednictwa pracy funkcjonowała, zgoda. ale żeby publikowała ogłoszenia takie, jak dziś na to się zgodzić nie można.

I robotnik wyszedł, pozostawiając nam swój protest, który tu publikujemy».

UŻYWANY
oficjalnie w wojsku
ELIXIR „914"

Po kilku dniach użycia tego lekarstwa zauważyć można:
1.)—Krew czystą, wolną od wszelkich nieczystości i dobry stan zdrowia.
2.)— Zniknięcie pryszczów, egczemy, wrzodów, swędzenia, ran jątrzących etc.
3.)—Zniknięcie zupełnie REUMATYZMU, bólu w kościach i bólu głowy.
4.)—Zniknięcie objawów syfilitycznych i wszelkich niedomagań spowodowanych przez syfilis.
5.)—Żołądek i kiszki w doskonałym stanie, bo „ELIXIR 914" nie atakuje żołądka i nie zawiera joduretu.
Jest jedynem lekarstwem czyszczącem krew, które posiada świadectwa szpitali od specjalistów oczów i chorób syfilistycznych.

Ku ochronie robotnika.

Rok rolniczy, który rozpoczyna się w październiku rokuje robotnikowi najgorsze nadzieje.

Gazeta «Diario da Noite» w São Paulo drukuje następujący artykuł w dniu 26 września 1930 r.

«Diario da Noite» w początkach tego miesiąca omawiało sytuację braku pracy w São Paulo, przedstawiając dokładnie, jak masy bezrobotnych udawały się z S. Paulo w głąb kraju na pracę rolną lub do innych centrów robotniczych. Przygotowywaliśmy artykuł o sytuacji robotnika rolnego, którego zarobki od X r. 29 cierpią na coraz większe zniżki, aby przedstawić obraz mniej lub więcej prawdziwy trybu życia, prowadzonego przez tych, którzy przyczyniają się do podniesienia bogactwa rolnego. Nim jednak otrzymaliśmy informacje od naszych korespondentów i z innych źródeł na jakie liczyliśmy, nadeszła na ręce nasze praca, przedstawiona w Tow. Rolniczem Brazylji, o zarobkach kolonistów, w której zrobiono kilka uwag, jakoby obecne zarobki były zupełnie dobre i normalne.

W pewnem miejscu czytamy: «Nie jest prawdą jakoby fazenderzy korzystali z sytuacji, ażeby zmniejszać zarobki kolonistów jaknajwięcej. Przeciwnie, fazenderzy nie chcą przyjmować robstników nowych, nawet po cenach niskich, zachowując dawnych, z większemi zarobkami. Głównie zaś na fazendach znajdujących się w lepszych warunkach robotnicy przyjmowali nową pracę i warunki, okazywali też zdziwienie, że zniżki nie były większe. Mamy wiadomości o fazendach wielkich, które płacą 120 milr. z prawem sadzenia kukurydzy, w każdym 1.000 krzaków kawowych można zasadzić conajmniej wóz kukurydzy, który kosztuje 50 milr. W ten sposób nowy zarobek wynosi 120 plus 50 razem 170 milr. Zdarza się, że nie w całym kafezalu można plantować — w takim razie robotnik zarabia 150 milr. i zawsze cośkolwiek sadzi. Jak widzimy, zarobki te są bardzo korzystne dla robotnika. W 1920 r. płaciłem 120 milr. i dawałem ziemię orną do plantacji. Dziś płacę 160 milr. i daję tę samą ziemię. Robotnicy pozostali wszyscy».

Fazenderzy zwiększają zniżki.

Jednaj z informacyj jakie posiadamy widzimy, że fazenderzy w różnych punktach Stanu usilnie starają się o zmniejszenie zarobków. Jeden z naszych korespondentów poinformował nas, że różne municypja z Noroeste zwracały się do Sekretarjatu Rolnictwa z prośbą o nieudzielanie przejazdów robotnikom, którzyby chcieli się przenieść na fazendy stare. albo do innych Stanów, gdyż to postawiłoby ich w smutnej sytuacji. Nie wiemy, czy prośby te były uwzględnione, ale że istniały, to wiemy napewno. To wycofywanie się robotników. o jakiem mówi nasz korespondent, głównie z okolic nowych, wykazuje dążność robotnika rolnego do ucieczki przed biedą, udając się do okolic starych, gdzie warunki są dużo lepsze, wychodząc z założenia, że tamtejsze plantacje zbożowe mogą dać zysk realny. gdyż wywóz produktów ze względu na bliskość miast jest daleko dogodniejszy.

Czy ogłoszone zarobki wystarczą na utrzymanie robotników?

Jest to pytanie, na które wyżej podana relacja wprost nie odpowiada, mówiąc, że zarobki robotników są dobre. Najwyższy z tych zarobków o jakich mamy wiadomości, wynosi 200$000 za 1.000 krzaków. Część relacji, którą przytoczyliśmy, mówi:

«Najlepsze fazendy, płacą 120 milr. z plantacjami kukurydzy». I wiemy jeszcze, że we Franca znalazł się jeden fazender, który potrafił zrobić kontrakty na 80$000 za 1.000 krzewów z prawem do plantowania.

Między temi cenami najwyższemi i najniższemi, zobaczymy w całej realności sytuację robotnika rolnego:

Kolonista nie może uprawiać więcej, niż 2500 krzewów kawowych i w wypadku zawarcia kontraktu na 250$000, (co rzadko kiedy da się osiągnąć), zostanie mu zarobek w sumie 52$ pp 170$ za 1000 krzewów. Obrabiając 2500 krzewów, może zarobić 35$500. A po 100$000 za 1000 krzewów, pozostanie robotnikowi 20$000 miesięcznie. Za te pieniądze robotnik ma utrzymać siebie i swoją rodzinę. Kontrakt zobowiązuje naogół robotnika do 5 pieleń, I zbierania, 3 pieleń i jedno pielęgnowanie. Zabiera to robotnikowi rolnemu wszystek czas, który w ten sposób nie ma możności pracowania przy innych plantacjach. Owe „dobre zarobki" dalekie są od tego, ażeby zapewnić robotnikowi minimalną egzystencję.

A czy robotnicy nic nie robią?

Największy optymista zauważy czarną perspektywę, ukazującą się w tym roku rolniczym. który się zaczyna w przyszłym miesiącu. Stąd to zaniepokojenie, jakie panuje wewnątrz kraju (stanu) W Marilha, jak nam stamtąd donoszą, doszło do poważnych zaburzeń w mies. sierpniu. Rozruchy wszczęli robotnicy rolni. A w dn. 11/VIII delegat policji w Marilla, zwrócił się do Sekretarjatu Rolnictwa o wolne przejazdy pod pozorem, że przewiduje poważne zaburzenia porządku publicznego ze strony robotników rolnych, których należy w jakikolwiek sposób rozproszyć, a jednym z tych sposobów miało być wysyłanie ich do innych miast i municypjów.

Działanie Towarzystwa „RURAL".

Ogłaszając swój okólnik w dwóch barwach, kiedy, jak to z niego widać, obecnie wszyscy powinni zredukować wydatki, Sociedade Rural nie ma żadnego celu, który mógłby być jasno określony.

Oskarża się w tym okólnlku, robotnika rolnego, jako niszczyciela, wyrzucającego pieniądze: «Robotnicy, jak zresztą wszyscy w czasie wielkiej ilości pieniędzy, przekraczali zupełnie swoje wydatki. Kilka lat temu na fazendach, w sobotę, robotnicy formowali «ogonki» przy młynie, ażeby zamienić kukurydzę na «fubá». Dziś znikło to zupełnie. Robotnik kupuje jedynie mąkę pszenną i to najlepszego gatunku. Robotnicy dzisiaj jeżdżą tylko automobilami i nawet «rouges» i jedwabne pończochy zawitały na kolonje. Doktorzy przepisują najdroższe lekarstwa, reklamowane w miesięcznikach».

Czy ten luksus, o jaki oskarża się robotnika, będzie rzeczywiście prawdą? Fakty nie upoważniają do przyjęcia tych twierdzeń. Ogólnie co się widzi, to tylko ludzi, którzy wycofują się z powodu braku pracy, jak o tem świadczą różne ilustrowane artykuły, ukazujące się ostatnio w gazetach.

Czytajcie i rozpowszechniajcie Gazetę Polską w Brazylji».